

# Tango Desperado – Jacek Bończyk

Mój dom to są walizki dwie  
I przedział dla palących  
I noc z za szyb całusa śle  
Każdemu, lecz nie mnie  
Mój świt, mój świt ma smutny wzrok  
I podkrążone oczy  
Nie czeka na mnie list na Poste Restante  
I na mój los nie czeka żaden fant  
Przepraszam, bo mam jeszcze tango to  
Gdy mi zabraknie łez,  
Mam jeszcze Tango Des- perado!  
Mam tango to, tańczone z byle kim  
W króciutkiej przerwie na mej drodze,  
Którą za- snuł dym  
Ten dym, ten dym to wredny dym  
Ponurej codzienności  
I chodzę w nim, i brodzę w nim  
Jak w baśni Braci Grimm  
I dzień do dnia wykrzywia nos,  
I dzień dla dnia jest lustrem  
Obietnic więcej wciąż, nadziei mniej  
Lecz gdy nadzieja znika śpiewam jej  
Poczekaj, bo mam jeszcze tango to,  
Gdy mi zabraknie łez,  
Mam jeszcze Tango Des- perado!  
Mam tango to, tańczone z byle kim  
W króciutkiej przerwie na mej drodze,  
Którą za- snuł dym  
Do tego tanga nie brak chętnych,  
Majaczą w dymie setki i tysiące par  
Zdesperowani uwielbiają rytm namiętny,  
Zdesperowani doceniają tanga czar  
Gdy los wykopie cię na aut,  
W kieszeni grosz ostatni,  
Pamiętaj, że świat nieraz miał  
Daleko gorszy kształt

Więc gdy, więc gdy to tango brzmi,  
Okazję wykorzystaj,  
Może ci tanga takt, ostatni takt  
Podsunie myśl, jak żyć masz dalej, jak  
Nim znajdziesz dno,  
Masz jeszcze tango to  
Gdy ci zabraknie łez  
Masz jeszcze Tango Des- perado!  
Masz tango to, tańczone z byle kim  
W króciutkiej przerwie na twojej drodze,  
Którą za- snuł dym  
Przepraszam, bo mam jeszcze tango to  
Gdy mi zabraknie łez,  
Mam jeszcze Tango Des- perado!  
Mam tango to, tańczone z byle kim



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych